



Święta na Antypodach

2011-12-15

Jak wyglądają Święta Bożego Narodzenia i przygotowania do nich w przypadku Polaków osiadłych tam, gdzie zamiast zimy jest właśnie lato? O australijskiej przedświątecznej gorączce i miejscowych zwyczajach, a także o polskiej (i nie tylko!) Wigilii na Antypodach z pochodząca z Krakowa i mieszkająca od 1990 roku w Sydney Ewą Pulczynski rozmawiała Izabela Haupt.

IH: Pani Ewo kiedy rozpoczynają się w Australii przygotowania świąteczne?

EP: Już od października w sklepach pojawiają się w sprzedaży ozdoby choinkowe, a w listopadzie na dobre przystrajane są sklepy. W centrach handlowych powoli można już też zrobić sobie zdjęcie ze Świętym Mikołajem. Również w listopadzie ludzie zaczynają ozdabiać domy w środku, a także na zewnątrz. Choinki pojawiają się w niektórych domach już z końcem listopada, a w grudniu mieszkańcy wystawiają duże ozdoby świąteczne przed domy, na dachy domów, lampkami ozdabiają ogródki i wręcz całe domy. Tradycyjnie bardzo wiele osób, szczególnie z dziećmi (my także), jeździ by je oglądać. Są nawet organizowane konkursy na najpiękniej przystrojony dom. Oczywiście z nagrodami. Nawiasem mówiąc, ich zwycięzcy muszą chyba płacić ogromne rachunki za prąd. Większość ozdób jest skrzętnie chowana tuż po Bożym Narodzeniu i tylko jakieś niedobitki pozostają do Nowego Roku. Po Nowym Roku definitywnie nie ma już ani śladu po Świętach. Tylko w polskim kościele śpiewamy nadal kolędy...

W okresie okołoswiątecznym słyszymy tu dużo kolęd, ale nie polskich niestety. Christmas Carols są grane w centrach handlowych i brzmią nam w uszach podczas zakupów. Słucham ich także często w domu. Co roku w dzielnicach organizowane są wieczory śpiewania kolęd australijskich i nie tylko - dla wszystkich. Mieszkańcy okolicy, którzy są zainteresowani, a z reguły jest ich dużo, całymi rodzinami, wraz z dziećmi i dziadkami schodzą się na taki czasami półdniowy piknik, z winem, koszykami z jedzeniem i kocykami i czekają do zmierzchu by zacząć śpiewać kolędy. Zapraszany jest chór i wszyscy się mogą dołączyć, aby śpiewać. Trwa to do późnej nocy, a na koniec przyjeżdża Święty Mikołaj i rozdaje dzieciom cukierki. My od 1990 r. regularnie, z kilkoma wyjątkami, jeździmy do Parramatty - Elizabeth Farm. Jest to jeden z najstarszych, o ile nie najstarszy budynek w Australii. W jego ogrodzie organizowany jest właśnie taki Piknik Bożonarodzeniowy z kolędami. To tradycja świąteczna naszej rodziny. Jest to również ważny element w okresie świątecznym dla Australijczyków, chociażby z tego względu, że jest to dla wielu jedyna okazja, by spotkać się z przyjaciółmi przed świętami i pośpiewać kolędy jako, że nie za wiele ludzi chodzi do kościoła. Boże Narodzenie jest tutaj bardziej zwyczajem kulturowym niż religijnym, i nawet osoby niewierzące lub innych wyznań ustawiają choinki w swoich domach. Ja pracuję z Hindusami, którzy właśnie tak robią, ponieważ im również udziela się atmosfera Świąt.

Polskie kolędy natomiast towarzyszą nam przy naszej Wigilii oraz w polskim kościele w Marayong na mszy. Co roku organizowany jest w kościele w Marayong również Wieczor Polskich Kolęd, podczas którego amatorzy i nie tylko śpiewają i grają polskie kolędy. Można się również przyłączyć, by wspólnie śpiewać. Staramy się uczestniczyć w tym wieczorze co roku, przede wszystkim ze względu na syna, który ma 12 lat. Chcę, by znał nasze kolędy szczególnie gdy są one prezentowane w tej



specjalnej oprawie i uroczystym nastroju.

IH: A jak wygląda Państwa Wigilia? Czy dla Australijczyków wieczór przed Bożym Narodzeniem jest równie ważny jak dla nas?

EP: *Zacznę od sprawy klimatu, który nie sprzyja naszej polskiej tradycji Bożego Narodzenia. O godzinie 18, przy słonecznym dniu, wciąż jeszcze świeci słońce, może więc być upalnie. I jak tu zasiadać do Wigilijnej Wieczerzy? Pamiętam Wigilię przy wiatraku, bo z gorąca ociekaliśmy potem. Na szczęście, nie zawsze tak jest. Od tej pory jednak czekamy przynajmniej do zmierzchu i zasłaniamy okna oraz zapalamy świece, by stworzyć prawdziwy nastrój. Wigilia w Australii jest nieznana i oni tutaj nie bardzo rozumieją, dlaczego my świętujemy na dzień przed Christmas. Wigilia jest znana tylko wśród emigrantów z Europy czy też Ameryki Południowej, lub osób hołdujących przekazywanej przez rodziców tradycji i różni się ona w zależności od kraju pochodzenia. Tutaj nikt nie zna opłatków, są zestawy potraw świątecznych, ale polska Wigilia jest niezwykła, ma po prostu unikalny klimat.*

Mieszkam w Australii od 1990 roku. W 1993 r. poznaliśmy małżeństwo Consueli i Grega, Hiszpanki urodzonej w Maroku, która jako dziecko dotarła do Australii oraz Australijczyka pochodzenia irlandzkiego. Przez wiele lat byliśmy zapraszani na Wigilię do ich domu. Kilka lat temu wyprowadzili się do Queensland, gdzie mieszka ich syn oraz wnuk. Za parę dni jedziemy do nich na Wigilię, by przeżyć ją wraz z nimi „po staremu”. Przemierzemy samochodem ok. 1000 km - ale warto! Gdy spędzaliśmy ten wyjątkowy czas wraz z naszymi przyjaciółmi, co roku przed pojawieniem się u nich - łamaliśmy się w domu opłatkiem. Potem, pakowaliśmy prezenty i przybywaliśmy na wspólną Wigilię. Gdy zapadał zmrok i zgromadzili się już wszyscy członkowie rodziny (16 osób), zaczynaliśmy Wieczerzę. Na stole leżały pięknie przyozdobione krewetki, żywe ostrygi z cytryną (dla odważnych!), sałatki: marokańska z marchwi oraz hiszpańska z ryżu, oliwki przygotowane na dwa sposoby, grzyby z czosnkiem, sałatka ziemniaczana, a także, o zgrozo, szynka i indyk. Aby połączyć tradycje, ukoić sumienie i nie urazić gospodarzy oraz biesiadników jedliśmy owoce morza oraz sałatki. Po kolacji, podawany jest australijski pudding z budyniem - ważna tutejsza tradycja - w Święta nie może nie być puddingu. Króluje w każdym australijskim domu! Jak wszystko tutaj lub prawie wszystko, to zwyczaj anglosaski. Gdy odeszliśmy od stołu, po krótkiej przerwie, zasiadaliśmy wokół choinki, gdzie leżały prezenty, a gospodarz domu - wraz z dziećmi - wszystkim je rozdawał. Ze zrozumiałych względów to była najbardziej ulubiona część wieczoru dla wszystkich dzieci, ale także i dorosłych. Później, żegnaliśmy naszych przyjaciół i jechaliśmy na Pasterkę do Polskiego Kościoła w Marayong, który to mamy dosłownie „obok”. Ze względu na dziecko, nie zawsze to było możliwe i wówczas szliśmy do naszego kościoła w Boże Narodzenie. W Australii, prezenty od św. Mikołaja rozdaje się w Boże Narodzenie i niewiele osób świętuje 6 grudnia. W nocy z 24 na 25 także i do naszego domu przychodził św. Mikołaj zostawiając prezenty pod choinką, tak aby można je było rozpakować rano następnego dnia. Zawsze trudno było przekonać naszego synka Janka do pójścia do kościoła w Boże Narodzenie, bo nie chciał odstąpić na krok swoich prezentów.

IH: To były niezwykle, piękne, wielokulturowe święta. Czy teraz obchodzą Państwo Boże Narodzenie jedynie według polskich tradycji?

EP: *Po wyjeździe naszych znajomych do Queensland - od zaledwie 2 lat urządzamy sami Wigilie i*



powróciliśmy do naszych rodzimych tradycji. Tylko dania rybne - choć muszą być również moje ukochane krewetki. Karpia trudno tutaj kupić, choć niekiedy się to udaje. Kiedyś było gorzej. Jeśli nie karp to na stole jest inna ryba np. łosoś, a także sałatka warzywna, śledź w śmietanie, polski chleb, czerwony i biały barszcz. Gdy mam na to czas przygotowuję uszka oraz pierogi. Przy Wigilii słuchamy wyłącznie polskich kolęd. Na Boże Narodzenie - mięso - indyk lub pieczeń, barszcze, sałatki, polska wędlina, kabanosy, szynki i serniki. Na Święta zaopatrujemy się w wędliny i sernik, a także makowiec - w polskich delikatesach, do których mamy bardzo blisko. W Boże Narodzenie, zaraz z samego rana, rozpakowujemy prezenty złożone pod choinką przez „prawdziwego” Świętego Mikołaja, idziemy do kościoła i nie wychodzimy już nigdzie więcej, tylko spędzamy czas razem w domu.

Drugi dzień Świąt to tutaj Boxing Day. Tyle ile ludzi tyle słyszałam wersji znaczenia tego słowa. Boxing Day jest wolny od pracy - spędzamy go rodzinnie, a czasami, gdy dopisuje pogoda wybieramy się na małą przejażdżkę, nie oddalając się jednak zbytnio, bo na następny dzień trzeba iść do pracy... i po Świętach.

Wiem, że część Polonii, przeważnie starszej emigracji jeszcze ściślej, wręcz rygorystycznie trzyma się polskich tradycji i obyczajów świątecznych, np. obchodzą Mikołajki 6 grudnia lub trzymają choinkę w domu aż do 2 lutego. Stowarzyszenia polonijne organizują Polski Kiermasz Świąteczny w Sydney - są tu serwowane dania polskiej kuchni, organizowany jest kiermasz książek oraz występy folklorystyczne. Wszystko odbywa się na Darling Harbour w Sydney.

IH: W imieniu redakcji strony internetowej "Kraków Otwarty na Świat" dziękuję Pani za rozmowę i życzę kolejnych niezapomnianych Świąt Bożego Narodzenia!